Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać ponownego dostarczenia gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 8 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piatek Sykstusa p.
Sobota Eustazego
Niedziela Kwiryna

Dziś	wschód słońca	5,52	zachód	6,20
Jutro	„ „	5,50	„	6,23
Pojut.	„ „	5,47	„	6,24

Nr. 37 | Wąbrzeźno, sobota 29 marca 1930 r | Rok X

Nowa zdobycz w wyścigu włosko-francuskim.

Owocne następstwa akcji Mussoliniego.

Swego czasu wielkie zainteresowanie wzbudziła zapowiedź Mussoliniego, że Włochy w ciągu najbliższych lat dwudziestu, jeżeli chcą być mocarstwem w całem tego słowa znaczeniu, dojść muszą do cyfry 60 miljonów ludności, to znaczy powiększyć muszą blisko o 50 procent zaludnienie swego kraju.

Wielki premjer włoski doszedł bowiem do wniosku, że Włochów jest za mało, aby ich gatunkowy ciężar mógł sam stanowić o politycznej sile państwa w zagadnieniach międzynarodowych.

Apel ten do ludności, aby starała się o przyrost obywateli połączony jeszcze z nałożeniem podatku na kawalerów i t. p. zarządzeniami — wydał już pożądane wyniki. Jak doniosły ostatnio gazety włoskie. Włochy pod względem zaludnienia prześcignęły już Francję.. Podczas gdy w r. 1921 ludność Francji przewyższała ludność Włoch o 350 tysięcy głów, to obecnie prześcignęły Włochy Francję pod względem zaludnienia o przeszło 100 tysięcy mieszkańców.

Jest więc rzeczą zupełnie możliwą, że, o ile nie za 20, to napewno za jakie 30 — 40 lat dojdą Włochy do 60 miljonów ludności. Jednakże sprowadzić to może nieprzewidziane dziś komplikacje. Nie trzeba bowiem zapominać, że z punktu widzenia gospodarczego, już obecna ilość Włochów, ich dzisiejsza zdolność rozrodcza jest poważną trudnością państwową.

Niedostateczna wydajność ziemi, brak surowca i mimo wszystko ciągłe jeszcze trudności w rozwoju przemysłu były i są powodem, że Włochy nie mogą się wyżywić, że ludność ich wciąż jeszcze szukać musi ratunku w emigracji. Nic dziwnego więc, że rządy poprzednie patrzały na emigrację jako na naturalne ułatwienie gospodarcze.

Wobc dzisiejszych trudności i ograniczeń emigracyjnych, zdawałoby się więc, że dla ułatwienia sytuacji pożądane jest raczej zmniejszenie przyrostu ludności. Mussolini wybrał jednak inną drogę znacznie trudniejszą, u jej kresu jednak widzi zwycięstwo mocarstwowych interesów państwa, i narodu włoskiego.

Dyktator włoski wykorzystać pragnie obecną siłę rozrodczą Włoch celem zwiększenia liczby ludności z 41 na 60 miljonów, co według niego stanowi bogactwo narodowe. Mussolini pragnie dalej zwalczyć obecne trudności ekonomiczne zrekonstruować południe kraju i kolonje dla przyrostu ludności, pragnie mieć za lat kilkanaście państwo potężne i scentralizowane, oraz na wypadek wojny 5-milj. armję.

W miarę realizowania tych projektów wielkomocarstwowych, w miarę ekspansji rozradzającego się narodu włoskiego, powiększają się też i antagonizmy włosko-francuskie. Francja stoi bowiem na przeszkodzie rozwojowi Włoch, piastując władzę nad kolonjami, nadającemi się najlepiej dla emigracji włoskiej. Francja też krępuje w dużej mierze ekspansję włoską w kierunku Bałkanu i Bliskiego Wschodu.

Dlatego też horyzont polityczny nad Morzem Śródziemnem, dziś już niejasny, w przyszłości zaciemnić się może jeszcze więcej. Naród, który okaże więcej żywotności, będzie tu miał głos decydujący.

L. Romski.

Co będzie dalej?

Poseł Piłsudski tworzy rząd

Sejm będzie prawdopodobnie rozwiązany

Warszawa, 27. marca. Środa przyniosła nową sytuację w przesileniu gabinetowem. Nasamprzód Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w południe marszałka Szymańskiego, który uprzednio był u marszałka Piłsudskiego. W rozmowie z marszałkiem Szymańskim Pan Prezydent uwzględnił jego prośbę o zrzeczenie się misji. Przed godziną 6 Pan Prezydent zaprosił na Zamek posła Jana Piłsudskiego, któremu po konferencji powierzył misję tworzenia gabinetu.

Poseł Jan Piłsudski urodził się 27 grudnia 1875 roku w Wilnie. Studja gimnazjalne odbywał początkowo w Wilnie, zakończył je wskutek prześladowań po wygnaniu braci w Libawie, a prawnicze w Kazaniu. Osiadł w Wilnie, pracując w Banku Ziemiańskim i poświęcając się adwokaturze. W roku 1919 był komisarzem rządu miasta Wilna, a od roku 1922 pracuje w sądownictwie. Posłem został wybrany w roku 1928, wchodząc w skład B.B. W. R. należąc do jego prezydjum. Pracował wybitnie w komisji prawniczej i konstytucyjnej, w której był referentem projektu BBWR. Odznaczony jest krzyżem komandorskim „Polonia Restituta". Jest najmłodszym z żyjących braci marszałka Józefa Piłsudskiego. Prócz marszałka i sędziego jest jeszcze dwóch żyjących braci Piłsudskich — Adam i Kazimierz.

Poseł Piłsudski o godzinie 7 wieczorem odbył dłuższą naradę z premjerem Bartlem, poczem udał się o godzinie 8 do marszałka Daszyńskiego, a o godzinie 9 do marszałka Szymańskiego, następnie wyjechał do Belwederu, gdzie w swoich apartamentach przyjął prezesa BBWR posła Sławka.

Wczoraj desygnowany premjer pos. Jan Piłsudski rozpoczął w Belwederze konferencje z przedstawicielami klubów sejmowych. O godz. 12 w południe p. Piłsudski przyjął przedstawiciela NPR. lewicy pos. Waszkiewicza. O godz. 12,30 przedstawiciela Frakcji Rew. pos. Marjana Malinowskiego. O godz. 1,30 przyjęci zostali przedstawiciele centrolewu posłowie Dębski (Piast), Róg (Wyzwolenie) i Niedziałkowski (PPS).

Popołudniu o godz. 4 p. Jan Piłsudski przyjął reprezentantów Koła żydowskiego. O godz. 5 popołudniu przedstawicieli klubu ukraińskiego, o g. 5,30 przedstawicieli klubu białoruskiego.

Członkowie klubu niemieckiego nie byli obecni na konferencji ze względu na to, że wyjechali z Warszawy. Klub Narodowy wysłał do desygnowanego premjera pismo, w którem dziękując za zaproszenie zaznacza, że stanowisko klubu zostało już określone podczas obecnego przesilenia gabinetowego, nie chce nawet o godzinę przedłużać przesilenia i dlatego udziału w konferencji nie weźmie.

Wszystkie rozmowy trwały mniej więcej po 20 minut, łącznie z fotografjami.

Na tem desygnowany premjer zakończył obrady z przedstawicielami klubów sejmowych.

Treść rozmów trzymana jest naogół w tajemnicy, jednakże z urywanych zdań uczestników obrad w Belwederze wywnioskować można, że desygnowany premjer zaznaczał między innemi, iż zdaje sobie sprawę z zaognienia sytuacji, istniejącego pomiędzy Sejmem a rządem, że będzie usiłował wprowadzić do stosunków pacyfikację. Rozumie wszakże, iż kompletne pacyfikacji w obecnych warunkach i z obecnym układem do Sejmu nie da się osiągnąć i dlatego będzie dążył do przeprowadzenia wyborów do Sejmu, wyborów jak zaznaczał opartych na spokoju obywatelskim, wyborów sprawiedliwych.

Walka z Bogiem

Ryga, 27 marca. Prześladowanie duchowieństwa w Sowietach trwa w dalszym ciągu. Dzienniki codzienne ogłaszają listę miejscowości, w których dokonano zamknięcia świątyń. Jednocześnie z zamykaniem świątyń władze administracyjne wysiedlają osoby duchowne poza granice danego okręgu. Ponieważ wysiedleni duchowni są bojkotowani przez wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa sowieckie, stan ich jest rozpaczliwy. Aby móc uzyskać jakąkolwiek pracę i egzystencję wielu duchownych prawosławnych zgłasza swoje wystąpienie ze stanu duchownego. Pismo „Bezbożnik" zaczęło drukować specjalną rubrykę pod tytułem „Zrywają z Bogiem", zamieszczając w tej rubryce nazwiska duchownych, którzy wyrzekli się religji. Ostatnio ogłoszono listę, zawierającą 22 nazwiska byłych duchownych.

Tajemnica Kutiepowa

Paryż. 27. 3. W prasie ukazały się ostatnie wyniki śledztwa, przeprowadzonego w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa.

Stwierdzają one jednogłośnie porwanie gen. Kutiepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji.

Kilku świadków widziało jak ładowano skrępowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na statek przy wybrzeżu normandzkiem.

Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutiepow został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu.

Ogłoszenie tych szczegółów porwania Kutiepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji. Dzienniki domagają się zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Kwestję tę poruszył również w senacie gen. Japy, który oświadczył, iż wobec zachowania się Sowietów uważa dalsze utrzymanie stosunków z Moskwą za niedopuszczalne.

Wobec prośby Brianda gen. Japy nie nalegał na natychmiastowe rozpatrzenie swego wniosku.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Berlin, 28. 3. — Gabinet Rzeszy na posiedzeniu swem o godzinie 19-tej po krótkiej naradzie uchwalił podać się do dymisji.

Pomorze w walce o rozwój gospodarczy.

(Od własnego korespondenta).

Po raz pierwszy w dziejach wyzwolonego Pomorza sfery gospodarcze tej dzielnicy urządziły **wielką powszechną manifestację, pragnąc zaprotestować przeciwko cofnięciu zapowiedzianych ulg podatkowych i nieuwzględnieniu ustawy o reformie podatku przemysłowego.**

Na licznych wiecach we wszystkich niemal miastach Pomorza wystąpiły solidarnie zarówno kupiectwo pomorskie, jak i średni przemysł i rzemiosło w obronie zagrożonej swojej egzystencji.

Sytuacja gospodarcza Pomorza, tej najżywotniejszej dzielnicy Polski jest naprawdę bardzo **poważna i niedocenianie przez rząd tej sytuacji może tylko pogłębić i zaostrzyć istniejący kryzys, co byłoby równoznacznem z likwidacją niektórych gałęzi życia gospodarczego na Pomorzu.** Stwierdziły to jednomyślnie wszystkie, protestujące przed kilku dniami organizacje gospodarcze Pomorza, a głównie kupiectwo, które będąc w **stanie największego osłabienia może nie wytrzymać uderzenia ze strony traktatu handlowego z Niemcami.**

W rzędzie licznych rezolucyj czytaliśmy nawet **takie zdania, że „handel i przemysł wobec radykalnego stosowania masowych egzekucyj, składa ze siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualną zagładę życia gospodarczego Pomorza.“**

Upadek życia gospodarczego w tej dzielnicy gdzie każdy polski warsztat pracy jest umocnieniem naszej państwowości nad brzegami Bałtyku — równałby się narażeniem na szwank naszej egzystencji państwowej. Tem usprawiedliwia się konieczność natychmiastowego zrealizowania specjalnego programu gospodarczego dla Pomorza. **Ł.**

ODEZWA DO WSZYSTKICH BYŁYCH WOJSKOWYCH ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

Wiosną 1929 r. została stworzona organizacja b. wojskowych pod nazwą „Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej z Francji“. Zarząd i członkowie założyciele tego Stowarzyszenia, stanowią b. żołnierze I-ej dywizji polskiej we Francji. Spieszymy tą drogą powiadomić o powyższem wszystkich, którzy stanowili cząstkę „Armji Błękitnej“.

Mając na celu zjednoczenie w naszej organizacji wszystkich byłych wojskowych z formacji polskich we Francji w latach 1914—1919, wzywamy was, koledzy, do gremjalnego wstępowania w szeregi Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji.

Koledzy! Dzisięć lat temu „Armja Błękitna“ przybyła do kraju, a mimo swej świetnej tradycji żołnierskiej dotychczas nie zajęła wśród organizacji byłych wojskowych należnego jej stanowiska.

Zadaniem więc naszem jest, na wzór naszych Kolegów-Weteranów w Ameryce, złączyć się w Stowarzyszeniu Weteranów Armji Polskiej z Francji.

Tą drogą uzyskamy w społeczeństwie znaczenie godne byłej Armji Polskiej we Francji.

W poczuciu wyłącznego prawa do historycznego błękitnego munduru, wzywamy wszystkich, którzy w okresie 1914—1919 mieli zaszczyt ten mundur nosić do złączenia się z nami.

Walny Zjazd Weteranów „Armji Błękitnej“ w czerwcu 1930 roku.

Pożądanem jest jaknajrychlejsze zgłaszanie się do Stowarzyszenia wszystkich Weteranów, celem wzięcia udziału w Walnym Zjeździe „Armji Błękitnej“, jaki ma mieć miejsce w Warszawie 8 i 9 czerwca 1930 r. Zapisy rezerwistów i członków armji czynnej, zamieszkujących na terenie Grudziądza i okolic przyjmuje Kolega por. Antoni MYJAK, kierownik szkoły Gołębiewo, p. Rywałd Król. (Pomorze). Delegatura na całe woj. Pomorskie mieści się w Toruniu, Rybaki nr. 59 u Kolegi F. Kuźmińskiego.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji, mieści się w Warszawie pod adresem Żórawia 40 m. 9, gdzie Weterani Armji Polskiej z Francji, ze wszystkich stron Polski zgłaszać mogą swoje nazwiska i adresy.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji.

Samobójstwo dziewczyny.

Łódź, 25. 3. U jednego z zamożniejszych kupców, zamieszkałych przy Alejach I Maja 35 pełniła obowiązki służącej 29-letnia Pelagja Pokrywcińska. Od pewnego już czasu Pokrywcińska zaczęła zdradzać dziwne zdenerwowanie. Pisywała listy, otrzymywała odpowiedzi, które natychmiast niszczyła. W dniu wczorajszym, mając wolne popołudniu nie wyszła nigdzie, lecz zamknęła się w kuchni. —

Dziś około godz. 8 rano wezwano ślusarza, bowiem nie można było się dostać do kuchni. Po otwarciu wszystkich uderzyła woń gazu świetlnego. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć.

Zwłoki Pokrywcińskiej zabezpieczyła na miejscu policja. Przyczyny tragicznego kroku narazie nie ustalono. W sprawie tej prowadzone jest energiczne dochodzenie.

Kościół hodurowców w gruzach.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ omawiając likwidację t. zw. „kościoła narodowego“ czyli sekty „Hodurowców“ w Polsce, pisze, że „obecnie wpływy hodurowców zmalały, a cały ich kościół jest w stanie **rozkładu i likwidacji.**

Przyczyny tego upadku są najróżniejsze. Przedewszystkiem na zewnątrz sekciarze zdołali zapuścić jedynie powierzchownie korzenie w szczerze katolickie społeczeństwo polskie, na zewnątrz zaś należy szukać przyczyn w wadliwym ustroju, niemoralnych metodach w prowadzeniu parafji, w złem kierownictwie, wreszcie w nepotyźmie stosowanym przez naczelnego kierownika kościoła.

Walka o władzę i dolarowe dochody rozdzieliła kościółek Hodurowy na dwa obozy, zwalczające się nawzajem bezwględnie. Protegowany przez „biskupa“ Hodura ks. Faron, były wikarjusz w Wiśniczu, otrzymał niedawno w Ameryce święcenia biskupie. Przeciwnicy jednak jego trzymają mocno w swojej opiece kasę kościelną i z tego tytułu roszczą sobie pretensje do rządów.

Większość księży, kleryków i wyznawców nie wie kogo słuchać i kogo się trzymać, co wytwarza niezdrową i niemoralną atmosferę, w której spryt, intryga, pochlebstwo i podstęp mają pole do rozkwitu.

W tych warunkach musi nastąpić rozkład i upadanie nikłych i słabych parafjek Hodurowych, zwłaszcza, gdy ludzie widzą, że najbliższa rodzina biskupia z pieniędzy misyjnych przez robotnika polskiego w Ameryce ciężko zapracowanych, największa korzysta i dopomaga niemi dla ugruntowania swoich wpływów w kościele.

Wobec tego do rządów i głosu dochodzą ci, którzy mają tupet. Ludzie spokojni i cisi opuszczają kościół, nie mogąc znieść stosunków, jakie w nim panują i szukają pracy w zajęciach prywatnych, jak to uczynili między innymi działacze: Strokowski, Piechowicz, Wójcik, Kcyłowski, Pietruszka, Buczek Brokowski. Inni znowu uciekają do Ameryki, w nadziei, że tam natrafią na lepsze stosunki. Wśród nich znajdują się: „biskup“ Bończak, „księża“ Ciśniewicz, Zielonka, Goławski, Szczepkowski, Walichniewicz, Kronenberg, Szufladowicz, Wiśniewski i inni. Wreszcie inni padają ofiarą intryg, jak np. „ksiądz“ Piechociński.

Wszystko to wskazuje, że problematyczna zresztą „świętość“ kościoła narodowego w Polsce należy definitywnie do przeszłości, a najbliższe lata, bodaj czy nie miesiące, zaprowadzą ten kościół do stanu zupełnej likwidacji.

Tyle „Il. Kurjer Codz.“. Jesteśmy przekonani, że na gruncie naszego powiatu nie dojdzie do tego, by postawiono kaplicę hodurowską. Celem niedopuszczenia do budowy kaplicy, wpływowe osoby winny uświadamiać swoich podwładnych o szkodliwości sekt religijnych. (r)

Straszna zbrodnia gospodarza.

Z Chełma donoszą:

Przed paru dniami miasto nasze poruszone zostało tajemniczem zniknięciem Emilji Staiko wraz ze swym 14-letnim synem Piotrem, zamieszkałym u Konstantego Czernieja we wsi Kobyle. Poszukiwania nie dały narazie pożądanego rezultatu, wobec czego policja wpadła na domysł, że zaginięci zostali zamordowani przez swego gospodarza.

Czerniej, który początkowo udawał niewiniątko, wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się w końcu do zbrodni, ujawniając towarzyszące jej szczegóły.

Lokatorów swoich zamordował w chwili, gdy byli pogrążeni we śnie, bijąc ich tłuczkiem od kartofli tak długo w głowę, póki nie przekonał się, że oboje nie żyją. Następnie zwłoki włożył w worek, obciążony kamieniami i wywiózłszy w okolice Krasnegostawu wrzucił do Wieprza.

Czerniej aresztowany usiłował popełnić samobójstwo, czemu jednak w czas przeszkodzono, a w więzieniu otoczono go szczególną opieką.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

45) —o— (Ciąg dalszy).

Milczenie jakiś czas trwało...

— Jak mego Pana Boga kocham — odezwała się wreszcie Noińska — bardzo pana przepraszam. Gdybym była wiedziała, z kim mam honor, możebym się tak nie wypaplała, aby panu serca nie krwawić.

— Nic się złego nie stało — owszem — rzekł Rucki — dobrze mi wiedzieć o wszystkiem...

Zamyślił się stary...

— Tak więc ludzie o nim sądzą — i o przyczynie aresztowania mojego syna? — odezwał się pomilczawszy — ale jestże to pewna, że ten człowiek... takiem się zajmuje rzemiosłem?

Pewna! pewniuteńka! — podchwyciła Noińska — co to gadać... tylko, że nie mogę wyjawić, skąd to mam, ale niech pan wierzy, że — prawda... My tu na niego patrzym dawno... zawsze coś w nim było podejrzanego... Bo, co to gadać, uczciwy człowiek, choćby świniami handlował, przecie się kryć z tem nie będzie... a jego nigdy nikt nie podpatrzył, co robi...

Wyjdzie, bywało — do dnia — jak w wodę wpadł, niema go cały Boży dzień... wróci nocą. Patrzcie — nazajutrz... już o świcie znikł...

A komisarze od policyi, który się z nim spotka — toć to niziuteńko przed nim czapki zdejmują...

— Ale czyżby mój syn — wiedząc o tem...

— Albo on tam wiedział?

— No. kiedy wszyscy o tem mówia...

— Pan myśli dawno? Toć my, co tu zestarzeli, a dopierośmy po tej awanturze się dowiedzieli, co się święci.

I co prawda — córka, panna taka, że śliczniejszej trudno i wielka muzykantka... Patrząc na nią, nie domyśliłby się nikt, czyją córka... Co dziwnego, że się chłopiec zadurzył...

Mówiła majstrowa a major siedział zamyślony, wikłało mu się w głowie. Wyszedł był z zamiarem widzenia się z Brennerem — teraz miał wstręt otrzeć się o człowieka, napiętnowanego takiem ohydnem znamieniem... Szukał w myśli powodu, dlaczego on przyjść mógł sam, dobrowolnie do niego? Chyba spodziewając się, zaskarbiwszy sobie ufność ojca, dobyć coś z niego dla łatwiejszego potępienia syna...

Z drugiej strony w głowie mu się pomieścić nie mogło, by taki Brenner dla córki mógł szukać lepszej partyi nad syna obywatelskiego... Wszystko to razem chodziło mu po głowie tak, że Noińska, patrząc nań, widząc go tak pognębionym... uczuła potrzebę pocieszenia.

— Niechno pan tak nie frasuje się — rzekła. — Nie juści Boga niema, żeby takim, z pozwoleniem, łajdakom dawał długo po świecie chodzić bezkarnie. Przyjdzie panie kreska na Matyska. A może i prędko... E! ludzie gadają... wojna z Francuzem... a już żeby ich nie pobili, to nie może być...

Major wstał, nic nie mówiąc...

— Moja pani majstrowa — odezwał się — nie umiem pani nawet podziękować za jej uprzejmość — ale niech państwu Bóg płaci za dobre serce... Wielce jej wdzięczny jestem... z duszy...

Noińska się kłaniała.

— Ale znowu niema za co! Bóg widzi. A pan do nich na górę nie pójdzie przecie? — spytała.

Major stanął.

— A jest on w domu?

Noińska się zlękła.

— O! mój dobrodzieju — chwytając go za rękę, odezwała się strwożona — tylko, zmiłujcież się, jeźlibyście chcieli do niego iść — nie mówcież nic, bo nas zgubicie!...

Major dłonie podniósł do góry.

— Pani moja! — zawołał z zapałem — czyż możesz pomyśleć nawet coś podobnego? Ja miałbym wam tak za waszą poczciwość się wypłacić! A tobym nie więcej był wart od waszego Brennera...

Ochłonęła Noińska. Wtem wisus Frycek wpadł bardzo w porę dla majora, wołając:

— Brenner poszedł na górę!

Rucki, korzystając z przybycia malca, chcąc się czemś matce wywdzięczyć, wcisnął mu złotówkę na obwarzanki. Kazano za to w rękę całować... Major się namyślił...

— Bądź pani spokojną — rzekł — nie chcę widzieć ani tego człowieka, ani tej jego córki... Idzie mi tylko o to, jak się z domu wyśliznąć tak, aby mnie nie widziano...

Noińska wyjrzała przeze drzwi, poszła spojrzeć przed kamienicę i dała znak, iż niema nikogo, a major, podziękowawszy ją prędko, wymknął się z tego nieszczęsnego domu.

X.

Kalikst ciągle siedział zamknięty. Wzywano go do badań kiedy niekiedy, nękano niemi z coraz większą natarczywością, naostatek w początku listopada oświadczył jenerał, że jeśli szczeremi wyznaniami nie okaże skruchy, czeka go niechybny dekret w proste sołdaty — gdyż kartka została uznaną jako pismo jego niezaprzeczenie i będzie dostatecznym przeciwko niemu dowodem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Moskwa. 60 robotników, którzy zostali uniesieni na wielkiej krze lodowej w zatoce fińskiej w pobliżu Kronsztadu zdołano ocalić. W akcji ratowniczej użyto samolotów.

Paryż. Bunt w więzieniu wojskowem pod Bordeaux, o czem donosiliśmy, nie został dotychczas całkowicie stłumiony. Wskutek braku pożywienia poddało się władzom więziennym 10 dalszych więźniów.

Londyn. Według doniesień z Los Angelos, samolot sportowy, należący do jednego z artystów filmowych, na wysokości 700 metrów, stanął z niewyjaśnionych przyczyn w płomieniach. Samolot runął, grzebiąc w swych szczątkach trzy osoby.

Londyn. Według doniesień z Buenos Aires w pobliżu wybrzeża nastąpiła straszliwa eksplozja na krążowniku „Minas Geraes". 12 marynarzy odniosło ciężkie rany. Przyczyn eksplozji nie udało się narazie ustalić.

Ryga. Według doniesień z Leningradu wskutek szalejącej na Bałtyku burzy, Newa wystąpiła z brzegów i zalała dwie fabryki. Według dalszych doniesień, w falach poniosło śmierć kilkunastu robotników.

Sosnowiec. W związku z aferą nadużyć Banku Ludowego i aresztowaniem kierownika Grinzeigera przybyła do Sosnowca z Warszawy specjalna komisja śledcza, dla zbadania sprawy.

„Zygmunt IV" abdykował.

Znany w Warszawie p. Zygmunt Wilski, uważający się za „króla polskiego" — abdykował.

Dlaczego to uczynił — wyjaśnia w „piśmie abdykacyjnem", z którego podajemy istotne wyciągi.

Pismo to zaczyna się w sposób następujący:

„Do Jego Eminencji Księdza Prymasa Kardynała A. Hlonda. Zygmunt IV król polski dla dobra Narodu i Państwa Polskiego" itd.

Z kolei następuje wyznanie:

„Niespełna trzy lata noszę majestat w Mem ziemskiem ucieleśnieniu, jako Świętość doczesnego bytowania Narodu Polskiego na ziemi — która od Praojców zwie się Lechicką, czyli Polską. Rodowe Moje nazwisko zmieniłem na historyczne Piast".

Potem p. Wilski opowiada o swojem bezskutecznem wystąpieniu w sprawie ewentualnego zamieszkania na zamku i pisze:

„Władze sądowe, do których się zwróciłem, nie załatwiły dotychczas treści żądania ani w pozytywnym, ani negatywnym kierunku, lecz ktoryś z Podprokuratorów, dopatrzywszy się w treści pisma „obrazy Prezydenta", zarządził śledztwo i polecił poddać Mnie, Króla Polskiego ekspertyzie psychjatrycznej.

Dnia 15 marca 1930 roku stanąłem przed ekspertami, jako prawdziwy i aktualny Król Polski Zygmunt IV Piast.

Dnia 18 marca 1930 roku eksperci psychjatrzy Mazurkiewicz, Łapiński i Łuniewski wypowiedzieli się, że podawanie się za Króla znamionuje chorobę, znaną w medycynie pod nazwą — „Paranoja Chronica". Dr. med. Czesław Otto zgłosił odrębną opinję.

Wobec takiego orzeczenia lekarzy p. Wilski oświadcza, że nadal „królem" być nie może i — abdykuje.

Kończy się ten osobliwy dokument sakramentalnem „dan w Warszawie" z podpisem: Sigismund Rex, co znaczy: Zygmunt król.

Niepotrzebna prawda.

Rozpatrywano kiedyś w sądzie sprawę, która powinna zwrócić baczną uwagę kobiet, wyrasta bowiem na zagadnienie. Idzie o tak zw. „przeszłość" kobiety, wychodzącej za mąż.

Zwierzyła mężowi, że pewien pan odegrał rolę w jej życiu. Mąż (nie znając wcale tego pana) idzie do niego, bije go w twarz, pojedynkują się, mąż zabija pana.

Tragedja, nieprawdaż? Zabito człowieka, nie ludźmy się, życie małżonków, o ile nie trapiącą zmorą, będzie raczej objaniem się o siebie dwojga winowajców.

Ktoś tu zawinił. Ktoś lekkomyślnie przeszedł granicę tego, co się mówi, a czego się nie mówi. Jeśli kobieta miała być samodzielną przed ślubem, dlaczego nie pytali być po ślubie? Prawdy i zwierzenia, dotyczące przeszłości małżonków, często mają za podłoże snobiarską chęć pochwalenia się zwycięstwami jednej i drugiej strony.

Należałoby zdać sobie sprawę, że tak zw. „przyznanie się do winy", ze strony kobiety (bo mężczyzna w tym wypadku jest „bez winy") jest nonsensem w samem założeniu, bo jakaż może być wina wobec człowieka, któregośmy nie znali?

Akceptujemy kogoś takiego, jakim go poznaliśmy rzecz prosta. Życie niestety, składa się z omyłek, tak dla jednej, jak i dla drugiej strony. Dlaczego kobieta za omyłkę swą może rozczarowanie, może dramat głęboki, ma nosić całe życie garb odpowiedzialności?

Dlaczego sama własnowolnie niewczesnemi zwierzeniami (z nazwiskiem i adresem) rozbudza zazdrość, podejrzenia i naraża człowieka, który wszakże już nie gra roli w jej życiu, na nieuzasadnioną odpowiedzialność?

Czy tak jest dobrze? Czy taka prawda jest potrzebna? Czy nie jest lekkkomyślnością, brakiem odpowiedzialności za swoje czyny? Może przydałoby się więcej ostrożności, tam szczególniej, gdzie w grę wchodzą trzecie osoby?

(STO)



Pilot niemiecki Resch, skoczył z samolotu za pomocą spadochronu z wysokości 5 000 mtr. Śmiały pilot odbył tę podróż w przeciągu 20 minut, lądujące na drzewie owocowem.

Z Sejmiku Powiatowego.

Pod przewodnictwem Starosty pana dr. Prądzyńskiego, odbył się w poniedziałek 24 bm. w sali sejmikowej Sejmik Powiatowy.

Po zagajeniu posiedzenia przez Przewodniczącego, przystąpiono do porządku obrad.

W pierwszym punkcie obrad uchwalono zaniechać ściągania podatku od psów na rok budżetowy 1929/30 a więc rok ubiegły.

Dalej załatwiono a raczej uzupełniono uchwałę Sejmiku Powiatowego z dnia 30 grudnia 1929 roku o państwowym nadzorze nad buhajami, przez dodanie słów do tej uchwały „na terenie całego powiatu".

W punkcie trzecim obrad (Sprawa Związku Powiatów Województwa Pomorskiego) referował p. Przewodniczący, zaznaczając, że nowy zarząd Związku Powiatów pracuje intensywniej, i że ludzie zasiadający w zarządzie dają rękojmię, iż praca pójdzie należytym torem. Sprawę uchwalono odroczyć do następnego posiedzenia Sejmiku z tem, że zbada się, jakie będą zyski dla powiatu z racji przynależności do Związku Powiatów.

Następnie uzupełniono statut o opłatach drogowych na rok 1929/30. Statut przyjęto według uchwały Wydziału Powiatowego. W związku z tem, jest przyrzeczone, że te podatki drogowe ściągnięte z miasta będą zużytkowane na ulicę Kolejową i to w drodze wyjątku. Zgodę na powyższe wyrazili p. Starosta i członkowie Sejmiku.

Dalej — w następnym punkcie obrad postanowiono zaciągnąć pożyczkę długoterminową w obligacjach komunalnych Banku Kredytowego w Poznaniu we wysokości 50,000 zł. Pieniądze te mają być na opłacenie procentów od pożyczki 300,000 zł. zaciągniętej na tak zw. „sanację" Banku Powiatowego.

Sprawę ustalenia przez Kom. Rozj. w dn. 3. 8. 29 r. cen za padlinę odbieraną przez p. Wiśniewskiego w Czystochlebiu, zareferował w tym celu zaproszony p. Wilamowski, powiatowy lekarz weterynarji. P. dr. Wilamowski w obszernym referacie nadzwyczaj rzeczowo przedstawił członkom Sejmiku całą sprawę. Po ożywionej dyskusji postanowiono na wniosek p. Przewodniczącego odłożyć do następnego posiedzenia. Przedtem jednakże Wydział Powiatowy łącznie z p. dr. Wilamowskim sprawę tę gruntownie zbada.

Nad sprawą reskryptu Pana Wojewody Pomorskiego dot. zawarcia umowy przez Wydział Powiatowy z p. Wiśniewskim w przedmiocie odbierania padlin — wywiązała się dłuższa i nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w której wyłoniła się kwestja dot. p. Chwastka i p. Wiśniewskiego a zwłaszcza p. Chwastka, co do którego jest wątpliwość, że w wydzierżawieniu rakarni nie działał na dobro powiatu. Wobec powyższego wybrano specjalną komisję w osobach pp. Makowskiego Antoniego z Wąbrzeźna, Rudnickiego z Gzik i p. Derebeckiego z Kowalewa, której to zadaniem będzie przeprowadzenie dochodzeń przeciw p. Chwastkowi.

Ze względu na porę obiadową zarządzono półgodzinną przerwę.

Po przerwie przystąpiono do bardzo obszernej dyskusji nad budżetem powiatowym na rok budżetowy 1930/31. Przechodzono wszystkie pozycje bez wyjątku i to bardzo szczegółowo, a to ze względu na ogólnie rzucone hasło „oszczędnie — oszczędzać". Nie był dotąd tak szczegółowo rozpatrywany żaden z budżetów. Sprawę budżetu referował pan Franciszek Rząsa, poseł na Sejm.

W dyskusji nad budżetem, postanowiono, by na przyszłem posiedzeniu Sejmiku Wydział Powiatowy wniósł projekt zredukowania samochodów dla Przewodniczącego Wydziału.

Następnie p. Antoni Makowski nad kredytem egzekutora powiatowego zabrał głos i stwierdził, że w innych powiatach egzekutorzy pracują za procent od ściąganych kwot i przytem jeżdżą rowerami, które nie powodują opłat t. zw. kilometrówek, a które u naszego egzekutora wynoszą poważne kwoty.

Przy pozycji 8440 zł. na wydatki kancelaryjne jeden z członków proponował, by materjałów kancelaryjnych nie oddać Starostwu.

P. Pilek zapytuje się, czy druk budżetu nie może być tańszy? Pan Przewodniczący wyjaśnił, że przy tak małej ilości druk nie może być tańszy.

Następnie w dziale drugim (majątek komunalny), uchwalono by od 1 września uczyniono starania na ew. sprzedaż nieruchomości, które nie przynoszą żadnego zysku — ale straty. Hipoteka jaka ciąży w wysokości 300,000 zł. na nieruchomościach, — według projektu — ma być przeniesiona na kolejkę powiatową. Sprawę odroczono do następnego zebrania, celem starania się w Banku Gospodarstwa Krajowego o uzyskanie zgody na przeniesienie hipoteki.

Za wysokie uważa Sejmik utrzymanie samochodów (5000 zł.), dalej chciano obniżyć kredyt na opał i t. d.

Po blisko sześciu godzinach obrad nad budżetem, okazało się, że skreślono z całego budżetu tylko 2000 złotych.

Pozatem uchwalono by pan Przybyszewski z Kowalewa złożył sprawozdanie z Sejmiku Wojewódzkiego a p. Łęgowski z Zielenia sprawozdanie z Izby Rolniczej.

Na tem zakończono blisko o 7-ej wieczorem obrady. (x)

WYPADKI I ZDARZENIA UBIEGŁEJ DOBY.

STASIU, STASIU, POCOŚ KRADŁ?

Wałyczyk, 27. 3. Nasz korespondent z Wielkich Radowisk (B) donosi, że zamieszkały w Wałyczyku Stanisław Feter skazany został przez Sąd Powiatowy na 1 miesiąc więzienia za kradzież owsa na szkodę p. hr. Dąmbskiego z Wałycza.

Podobno p. Stanisław przyrzekł, że więcej już kraść nie będzie.

NADPALONE WĄSY...

Z **Myśliwca** donosi (x) co następuje: W związku z pożarem stogu i młockarki p. Sporsa w Wielkich Radowiskach, Policja (o czem donosiliśmy. Przyp. Red.) zaaresztowała niejakiego Pawłowskiego z Myśliwca. Ow Pawłowski miał nadpalone wąsy i brwie, które nadpalił sobie prawdopodobnie przy rozdmuchiwaniu ognia przy stogu. Dochodzenia wykazały, że P. pracował przy spalonej młockarce. Aresztowanego P. odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Wąbrzeźnie.

—o—

HETA — WIO — PRR... CZYLI WESOŁY MICHAŁ.

(x) Pan Michał Górecki, wypiwszy sobie cośkolwiek za dużo, dosiadł konia i zaczął na nim jeździć po ulicy Matejki, roztrącając przechodniów.

— Heta, wio — prr....

Zabawka trwałaby dość długo, gdyby nie zjawił się policjant, który położył kres tej wesołej zabawce.

Będzie musiał p. Michał zapłacić za tę zabawkę parę złotych — a teraz takie ciężkie czasy....

CHOROBA PAPUZIA W POWIECIE WĄBRZESKIM?

Nasz korespondent (d) z Golubiu donosi:

Po mieście rozeszła się pogłoska, że zakradła się tam choroba papuzia, na którą umrzeć miał jeden robotnik.

Zasięgnięte u władz informacje, zaprzeczają tej pogłosce. Jest natomiast prawdą, że jeden robotnik zmarł prawie że nagle, lecz nie na chorobę papuzią, lecz tak zwaną różę.

UCIECHA DZIECI SZKOLNYCH.

Dębowałąka, 27. 3. Wczoraj tutejsza szkoła powszechna zwiedziła pod kierownictwem kierownika szkoły p. Madejskiego, kino „Słońce“ w Wąbrzeźnie, gdzie wyświetlano film religijny pod tyt.: „Król Królów“. Dzieci są p. Kierownikowi nadzwyczaj wdzięczne za urządzenie tak nadzwyczaj pouczającej wycieczki.

HAŃ NAD UGOREM — WLOKĄ SIĘ BOCIANY, BOCIANY.

SOSNÓWKA, 28. 3. (Od własnego koresp.) Wczoraj na łąkach w pobliżu Sosnówki zauważono poraz pierwszy w tym roku bociany.

Para bocianów zjawiła się dość wcześnie, bo rano, dając znać, klekotem swoje przybycie. Radość wśród mieszkańców okolicy z powodu przybycia bocianów jest wielka. (R)

OCH, MOJE ŚWINIAKI SKRADLI ZŁODZIEJE...

OSTROWITE, pod Golubiem, 28. 3. (Od własn. koresp.) Rolnikowi Hieronimowi Drągowskiemu nieznani złodzieje skradli w styczniu 3 tłuste świnie. Obecnie w czasie obławy policyjnej, dokonanej przez Posterunek Policji w Golubiu na terenie pow. lipnowskiego, wykryto w gminie Nowogród — u jednego z gospodarzy — skradzionego u p. D. świniaka, którego natychmiast odebrano i oddano właścicielowi. Policja golubska, prowadząca energicznie dochodzenia, jest już na tropie złodziej. (Ol.)

ŹLE SIĘ BAWICIE!

Nasz korespondent (d) donosi z Golubia: Onegdaj w nocy puszczono w ruch syrenę pożarniczą. Okazało się, że jacyś dowcipnisie, których już ma w swem ręku Policja, zadrwili sobie z mieszkańców.

„RYCERZE CHRYSTUSA KRÓLA“.

Golub, 26. 3. (A) W Domu Miejskim odbyło się wczoraj przedstawienie pod tyt. „Rycerze Chrystusa Króla“. Publiczności na przedstawieniu było bardzo mało.

JA MOGĘ, BO BYŁEM WÓJTEM!..

Z Golubia nasz korespondent (k) donosi, że w ubiegłych dniach wielkie zbiegowisko wywołał p. Panter z Chełmońca, który upiwszy się, zaczął wyprawiać w pewnym lokalu ogromne burdy. Zawezwany do porządku przez policjanta, p. P. rzucał obelgi i wyzwiska pod adresem władz.

— Ja mogę, bo byłem wótem!,... wyrywał się biedaczysko! — Ale innego zdania była Policja, zamykając byłego wójta do ula, gdzie przesiedział do rana. Za obrazę władz i wywołanie zbiegowiska p. P. stanie przed sądem.

I wójtom wszystkiego nie wolno...

SKARGA NA AUTOBUSY — WŁADZE PROSZONE SĄ O INTERWENCJĘ.

PŁUŻNICA, 27. 3. Zainteresowani z Płużnicy i okolicy piszą do nas w sprawie autobusów:

Czy władzom miarodajnym jest wiadomem, że autobus, kursujący między Wąbrzeźnem, a Chełmnem od dłuższego czasu nie dotrzymuje rozkładu jazdy, mianowicie o godz. 8-mej rano z Płużnicy do Wąbrzeźna wogóle nie kursuje. Władze prosimy wziąć pod uwagę i postarać się o to, żeby autobusy, które najwięcej dróg w powiecie niszczą, jakąś korzyść mieszkańcom przynosiły.

BEZ SUMIENIA.

Z GOLUBIA donosi nasz korespondent (d): Wczoraj Policja tutejsza przychwyciła 10-letnią Salomeę Makowską, która systematycznie, skradzionym kluczem, wchodziła do mieszkania ubogiej 78-letniej wdowy Anny Golusińskiej i kradła pieniądze. W ten sposób Makowska skradła biednej wdowie około 25 zł., za które matka małej złodziejki kupowała artykuły żywnościowe. Sprawę oddano władzom sądowym.

POCO I NACO KUPIŁ PAN DOLARÓWKĘ??

(x) Wąbrzeźno, 28. 3. Kilkakrotnie ostrzegaliśmy naszych czytelników, by nie kupowali dolarówek na raty, gdyż był to handel wysoce podejrzany. Przypuszczenia nasze nie były płonne.

Oto jak donoszą nam, policja lwowska wykryła wielkie nadużycia w spółdzielniach bankowych „Ludowy Bank Spółdzielczy“ i „Polski Bank Spółdzielczy“. Obie te instytucje zajmowały się sprzedażą dolarówek i premjówek na raty, polującąc się wielką liczbą agentów, bo około 2 500, rozsianych po całej Polsce. W obu bankach zarządzono nagłą rewizję i wykryto wielkie nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Jak nas dochodzą wieści, niektórzy nabywcy dolarówek i premjówek ponieśli szkody.

Nie należy więc kupować dolarówek na... raty.

KOMUNIKAT

do młodzieży pozaszkolnej wieku przedpoborowego.

Zarząd Koła Podoficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie na odbytem zebraniu w dniu 22 lutego rb. w myśl uchwał i postanowień o udziale w pracy P. W. i W. F. zapadłych na Walnym Zjeździe Delegatów (Kół) Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu w dn. 3 i 4 sierpnia 1929 r., postanowił zorganizować przy miejscowem Kole oddział p. w. przedpoborowych.

Zadaniem oddziału będzie wyłącznie uprawianie ćwiczeń p. w. i w. f. pod kierunkiem instruktorów wojskowych pod opieką Koła Podoficerów Rezerwy.

W ten sposób miejscowe Koło Podoficerów Rezerwy doceniając wartość i znaczenie przysposobienia wojskowego, chce rozpocząć pracę p. w. na szerszą skalę i umożliwić młodzieży wieku przedpoborowego poznanie służby wojskowej i w następstwie uzyskanie przy poborze do wojska przewidzianych ustawą ulg w służbie wojskowej.

Do oddziału przyjmowani będą młodzieńcy w wieku od 16 do 20 lat cieszący się dobrą opinją. Zgłoszenia przyjmują i informacyj udzielają panowie Zamorski Bronisław, Rynek — i Stępniewski Władysław, Rynek.

Członkowie zorganizowanego oddziału p. w. miejscowego Koła Podoficerów Rezerwy zostaną umundurowani w przepisowe mundury p. w.

Ochotnicy, zgłaszajcie się!

Zarząd Koła Podoficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 28 marca 1930 r.

— Ostatni numer „Głosu Wąbrzeskiego“! Dzisiejszy numer naszego pisma jest ostatnim w bieżącym kwartale. Kto nie zapisał „Głosu“ na nowy kwartał, winien zaraz pospieszyć na pocztę i zapisać „Głos“.

— Nowy warsztat pracy. P. Leon Smukała założył warsztat elektrotechniczny, przy ul. Nowej 3., który wykonuje wszelkie prace elektrotechniczne (Patrz ogłoszenie). Panu Smukale życzymy powodzenia.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy K. i W. Ziętak, Wąbrzeźno, która otrzymała cały szereg nowości wiosennych w jedwabiach szczególnie. Naszym pięknym Paniom Czytelniczkom polecamy firmę K. i W. Ziętak albowiem tam można zakupić bardzo wiele pięknych i modnych nowości wiosennych.

— Nadzwyczajne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbyło się w środę wieczorem w sali „Strzelnicy“ przy udziale przeszło 20-tu członków. Zebranie zagaił oraz przeczytał porządek obrad prezes Bractwa p. Głowacki Kazimierz. Na sekretarza zebrania wybrano p. Bardyana. W pierwszym punkcie obrad załatwiono sprawę loterji. Na 100 000 losów wypuszcza się nowe losy w ilości 10 000 sztuk. Ciągnienie tych losów odbędzie się nieodwołalnie w dniach 14 i 15 października. W dalszym ciągu obrad ustalono datę otwarcia sezonu strzeleckiego. Otwarcie sezonu nastąpi 27 kwietnia b. r. Następnie szersze sprawozdanie w sprawie rozbudowy strzelnicy złożył p. burmistrz Schwarz, który podał, że prace nad rozbudową strzelnicy posuwają się powoli a to z powodu braku odpowiednich funduszy. Praca jednakże pójdzie należytym torem dopiero na jesień. Nad położeniem odpowiedniego parku czuwał będzie ogrodowy miejski p. Warzyński, członek Bractwa.

Następnie prezes p. Głowacki zdał sprawozdanie z zabawy królewskiej, z której dochód wynosił 533,30 zł. — rozchód 494,80 zł. Czysty zysk wynosił więc 38,50 zł. Dla nowowstępujących członków wprowadzono pewne udogodnienia a mianowicie obniżono opłatę wstępnego dla pp. Urzędników 5 zł. a dla innych 10 złotych.

Po wolnych głosach, prezes Bractwa p. Głowacki solwował zebranie hasłem „Cześć Bractwu“.

— Marcowa pogoda. Wczoraj przez całe przedpołudnie padał śnieg z deszczem, tworząc na ulicach obrzydliwe błoto. Towarzyszący opadom wicher stworzył powietrze wprost nieznośne.

— Usiłowana kradzież. Onegdaj w nocy z lokalu „Dwór Wąbrzeski“ jakiś nieznany osobnik, ubrany w płaszcz, bez nakrycia na głowie, wybiegł mając coś pod płaszczem. Osobnik ów postawił tajemnicze rzeczy w Rynku przy jednej z kamienic i znowu wrócił się do lokalu. Zajście to obserwował klucznik p. Władysław Witkowski, który, zabrawszy pozostawione przedmioty (wazon i krzesełko) udał się do hotelu „Dwór Wąbrzeski“. Okazało się, że rzeczy należą do hotelu. Widocznie była planowana kradzież, albowiem okna jednego z lokali restauracji hotelu były otwarte. Dzięki więc klucznikowi p. W. udało się zapobiec ewtl. większej kradzieży. (-)

— Ważne dla robotników rolnych. Ukazała się ustawa, zmieniająca niektóre terminy, dotyczące opróżnienia mieszkań służbowych robotników rolnych, zwalniających ze służby.

W myśl tej ustawy robotnicy rolni, których umowa o pracy ustaje z dniem 31 marca i którzy do tego terminu zajmowali mieszkania służbowe i inne pomieszczenia dodatkowe, nie mogą być usunięci z tych mieszkań i pomieszczeń do dnia 30 czerwca tegoż roku, o ile na ich miejsce nie zostali najęci inni robotnicy.

Jeżeli na miejsce zwolnionego robotnika rolnego został przyjęty inny robotnik, mający zająć mieszkanie zwolnionego robotnika, to pracodawca musi dać zwolnionemu robotnikowi inne wolne mieszkanie do dnia 30 czerwca tegoż roku.

Wysokość wynagrodzenia za czas przemieszkiwania od czasu zwolnienia, t. j. od dnia 31 mraca do dnia 30 czerwca nie może przekraczać ceny $^1/_3$ części centnara metr. żyta.

W wypadku, gdy pracodawca niema wolnego mieszkania dla umieszczenia w nim zwolnionego robotnika, to nie może się on sprzeciwiać, by zwolniony zamieszkiwał wraz z nowozajętym przez czas do czerwca tegoż roku, o ile ci się na to zgodzili.

— Ryńsk. (Przedstawienie Basabet nie udało się). W ubiegłym tygodniu przybył do naszej wioski magik „Basabet“ z Kościerzyny. Przedstawienie się nie odbyło ze względu na małą ilość publiczności. Magik oddał pieniądze kilku osobom, które przybyły na przedstawienie i odjechał. (k)

Z NASZEJ DZIELNICY.

— Strzelno. (Dziecko ugotowało się w garnku). Zajęta gotowaniem w kuchni żona urzędnika kolejowego Czopikowa, nie zauważyła, iż dwuletnia córeczka poczęła bawić się około kotła z wrzątkiem. W pewnej chwili dziecko, straciwszy równowagę, wpadło do wody. Na rozpaczliwe krzyki gotującego się żywcem dziecka przybyła matka i wyciągnęła poparzoną dziewczynkę. Dziecko odwiezione zostało do szpitala, gdzie dogorywa.

— Chojnice. (Z wieczoru organizacyjnego Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej). Milą, niezatartą w pamięci członków chwilą życia organizacyjnego był dla nas wieczór zebrania plenarnego w dniu 13 marca. Zgromadził on z zesłoną młodzież około swego niestrudzonego opiekuna i dobrodzieja, Czcigodnego ks. Gołuńskiego. Przy efektownie przybranym stole prezydjalnym zajęli miejsce p. Dr-owa Bełkowska, p. szambelanowa Sikorska z Wielkich Chełmów, p. Dr-owa Piełowska, p. nauczycielka Wilczewska, oraz p. Behlke, sekr. okręgu S. M. P. Słowami szczerej radości powitał Wielebny ks. Patron gości, w szczególności p. szambelanową Sikorską. Na wstępie zaśpiewała sekcja śpiewu pieśń „Na święty bój“, — poczem druchna z zastępu św. Agnieszki zadeklamowała w przepięknych słowach pełnych polotu i głębokiej myśli deklamację „Naprzód! Przebojem!“ Pani szambelanowa wygłosiła wykład w którem słowami jakby grającemi na strunach serca... porwała słuchaczy w krótce dwa młodości, w kazując na szlachetne cechy, jakie zamionować winny młodość Polki — chrześcijanki tak względem siebie jak i bliźnich, oraz względem społeczeństwa jak i kościoła. Wiernem odbiciem tej idealnej młodości — to symbol porannej róży. Przedstawiając bohaterską postać ks. Józefa Poniatowskiego, nawoływała szanowna Prelegentka młode Polki organizacji chojnickiej do czynnego udziału w straży honoru, aby z dumą i godnością oddały go Bogu, jak ongiś ks. Józef umierając oddał Bogu powierzony sobie honor Ojczyzny.

Jak cenne były słowa szanownej Prelegentki, dowodziły niemilknące oklaski oraz złożona wiązanka kwiecia.

Ogólną wesołość i uśmiech wywołała druchna z zastępu św. Tereni, monologiem „Każą mi pić oświatę“... Również zespół muzyczny uprzyjemnił nam chwile zebrania, oddając dodatnie wyjątki z opery „Halka“.

W wnioskach wolnych potoczyła się ożywiona dyskusja. W podniosłem nastroju z wyrazem podzięki zamknęła druchna prezeska zebranie.

Zgotowany mam tak miły wieczór organizacyjny mamy do zawdzięczenia zabiegliwej pracy naszego Czcigodnego K. Patrona, łaskawej dobrodziejce p. Dr-owej Bełkowskiej, oraz całemu zarządowi. Cieszymy się, iż jesteśmy członkami tej wielotysięcznej armji zrzeszonej młodzieży, w której nam dane jest pielęgnować cnoty potrzebne w służbie Boga i Ojczyźnie.

Sprawie służyć chcemy!

Druchny z zastępu Białej Róży.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Wilno.** (Samolot sowiecki na polskiem terytorjum)— Przed kilku dniami na polach majątku Ludwinowo na terenie gminy hermanowickiej w rejonie odcinka granicznego Dzisna wydarzył się następujący wypadek. Szybujący nad polskiem terytorjum sowiecki samolot bojowy w pewnym momencie na skutek defektu motoru zaczął spadać z błyskawiczną szybkością. Obsługa aeroplanu, dwaj lotnicy bolszewiccy, usiłowali opanować sytuację tragiczną i wyrównać spadającą maszynę.

Na odległości zaledwie 300 metrów od ziemi katastrofa zdawało się była zażegnana, gdyż spadający prostopadle aeroplan wrócił do normalnej pozycji. Za chwilę jednak motor ponownie odmówił posłuszeństwa i samolot runął na ziemię. W ostatnim już momencie lotnicy wyskoczyli na spadochronach, unikając w ten sposób niechybnej śmierci.

Interwenjowani lotnicy oświadczyli, iż odbywali ćwiczebny lot, osiągnąwszy jednak znaczną wysokość zmylili drogę i znaleźli się nad polskiém terytorjum, gdzie nastąpiła katastrofa.

Samolot zaopatrzony był w karabin maszynowy i numer 489.

— **Katowice.** (Tragiczna awantura.) Tragiczny wypadek miał miejsce w miejscowości Kostuchna na Górnym Śląsku, gdzie 2 funkcjonarjuszy policji weszło do mieszkania niejakiego Józefa Borysa, aby go zaprowadzić na mającą się odbyć rozprawę w sądzie okręgowym w Katowicach. Borys schwycił kilof, którym uderzył policjanta w głowę, zadając mu kilka ran. Wtedy jeden z nich w obronie własnej wyjął bagnet, którym pchnął w brzuch Borysa, tak nieszczęśliwie, że ten zmarł po krótkiej chwili.

— **Królewska Huta.** (Komuniści stale bruździą) Królewska Huta zarzucona została ulotkami komunistycznemi, zwracającemi się przeciwko enuncjacjom Ojca św. w sprawie prześladowania religijnego w Rosji Sowieckiej. W kilku punktach miasta zdołali komuniści rozwiesić sztandary i płachty czerwone z napisami antypaństwowemi, które jednak wkrótce zostały usunięte. Na popołudnie zapowiedziany był wiec przy ul. Wolności z udziałem posłów Kieruzalskiego i Gawrona, którzy jednak na wiec ten nie przybyli, tak że zgromadzenie nie doszło do skutku.

Nadzwyczajny dodatek

do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony Morzu Polskiemu i Gdyni wyjdzie w objętości kilkunastu stron w pierwszej połowie kwietnia. Numer ten będzie nadzwyczaj piękny, z ilustracjami.

Kto chce ten dodatek otrzymać — winien dziś zamówić „Głos“ na miesiąc kwiecień.



Krwawy dyktator Rosji Stallin

NIGDY

nie przestanę abonować

„Głos Wąbrzeski“

Czytam go już od wielu lat i każde jego wydanie sprawia mi nową radość i zadowolenie. A chociaż są gazety, majace więcej do czytania, to jednak **„Głos Wabrzeski“** wyczerpująco przynosi wszystko z naszych stron jakoteż oznajmia o ich narozmaitszych zadaniach — oraz wiadomościach nas dotyczących. —

To jest jego siłą, polegającą na obfitości i wielostronności właśnie na tem polu i z tego powodu cenię go bardzo jako pismo nasze.

Nie przestanę go abonować!!

NIGDY!

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

M. Dereż. Szam. Dziękujemy bardzo. Prosimy o nas nie zapominać. List wysłany. (x)

A. O. Zwrócić się do Banku Rolnego. Zresztą o ile jest Pan członkiem P. T. R. zwróci się Pan do Instruktora P. T. R. Małkiewicza a on sprawę tę załatwi bezpłatnie. (x)

Em. Zwracamy — nie nadaje się! (o)

C. Xawery — Łobdowo. Panem tym nie zajmujemy się — natomiast całem towarzystwem. Pana tego osądzą jego władze przełożone. (C)

— **Pomoc w nagłych wypadkach.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę dnia 30. 3. rb. na okręg Wąbrzeźno udziela p. dr. Kawczyński, oraz na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski, lekarz kasowy.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Teatr Ludowy.** W piątek, o godz. 8-mej w lokalu p. Makowskiego odbędzie się miesięczne zebranie Teatru Ludowego. Przybycie wszystkich członków bezwzględne. Goście mile widziani. Zarząd.

— **KAT. STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ.** — W niedzielę dnia 30 marca 1930 roku odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zebranie w sali wikarjówki o godz. 1.30 po południu.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i odśpiewanie pieśni postnej,
2. Wybór prezydjum Nadzw. Walnego Zebrania,
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania,
4. Uzupełnienie składu zarządu:
   wybór prezesa, wiceprezesa, kasjera i naczelnika.
5. Komunikaty zarządu,
6. Odczyt,
7. Wolne wnioski i głosy,
8. Śpiew i zakończenie.

Przybycie wszystkich członków czynnych konieczne. — Pp. członków wspierających i członków Patronatu uprzejmie o przybycie prosi Zarząd

— **WĄBRZEŹNO. Nadzwyczajne zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych odbędzie się w niedzielę, o godzinie 2 popoł. w lokalu p. Klimka. Porządek obrad: Sprawa pożyczki, wysłania delegatów na Walny Zjazd do Grudziądza, oraz uchwalenia uchwał na Walny Zjazd. O liczny udział wszystkich członków jako i gości prosi Zarząd.**

— **BACZNOŚĆ! Oficerowie Rezerwy powiatu Wąbrzeskiego.** W sobotę, 29. bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Klimka Stefana w Wąbrzeźnie (Rynek) zebranie **Koła Oficerów Rezerwy powiatu wąbrzeskiego.**

Na porządku obrad ważne sprawy.

P. P. Kolegów prosimy o zabranie z sobą wypełnionych deklaracji i jaknajliczniejsze przybycie Zarząd.

— **Zieleń.** Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu zebrań p. Sroki. Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Odebraliśmy wielki transport tak przecudnie ładnych

materjałów letnich

że bezwzględnie powinien każdy zwiedzić naszą wystawę składową, którą urządzamy

w niedzielę, dnia 30 marca rb.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzedniej naszej publikacji, tegoroczne nowości wiosenne, są tak misternie i artystycznie wykonane pod względem deseniu i zestawienia kolorów, że rozkoszować się musi :—: :—: każdy, kto ma dobry gust i umie należycie ocenić wydoskonalenie przemysłu własnego. :—: :—:

K. i W. ZIĘTAK, WĄBRZEŹNO

Telefon 132 Rynek 19

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 1 kwietnia 1930 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

2 worki mąki żytniej, 2 worki żyta, 1 worek grochu, 1 wóz roboczy, 1 maszyna do pisania (Adler), 1 samochód ciężarowy (Stower), 1 wóz (platforma), 1 młóckarka, 1 krowa, 1 samochód osobowy, 20 mtr. sukna granatowego, 1 stół, 7 foteli, 1 lustro duże, 2 kanapy i 1 biurko.

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

Schwarz, burmistrz.

W rejestrze handlowym B. nr. 8 wpisano przy firmie: **„Bauer i Johanning Towarzystwo z ograniczoną poręką w Wąbrzeźnie“** co następuje:

Towarzystwo się rozwiązało i firma wygasła.

Wąbrzeźno, dnia 25 marca 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 8 kwietnia 1930 r. odbędzie się **w Wąbrzeźnie**

jarmark

na bydło i konie

MAGISTRAT

Schwarz, burmistrz.

Powiatowa Kasa Chorych

w Wąbrzeźnie

Zarząd Kasy Chorych na posiedzeniu dnia 17. III. rb. uchwalił następującą taryfę opłat za kąpiele zwykłe, a mianowicie:

a) dla prywatnych pacjentów:
kąpiel wanienkowa 1,00 zł, natrysk 0,75 zł.

b) dla kasowych pacjentów:
kąpiel wanienkowa 0,50 zł, natrysk 0,25 zł.

Zakład kąpielowy czynny dwa razy tygodniowo, a w razie większej frekwencji pacjentów może być czynny 3—4 razy tygodniowo.

Opłata za mydło i ręcznik wynosi 0,50 zł.

AUTOBUS SALONIK

elegancko zbudowany kursuje na linji

Brodnica-Golub-Kowalewo-Chełmża-Toruń

Z powrotem

Odjazd z Brodnicy	**7,15**	**z Torunia**	**13,30**
„ z Golubia	**8,20**	**z Chełmży**	**14,15**
„ z Kowalewa	**8,45**	**z Kowalewa**	**15,00**
„ z Chełmży	**9,45**	**z Golubia**	**15,40**

Ceny bardzo niskie. Obsługa bardzo grzeczna. Wóz uważnie prowadzony.

Właśc. **S. Gadomski.**

Parcelacja.

Maj. Walycz

stacja kol. Wąbrzeźno, 4 klm. od miasta, sprzedaż pozostałych parcel o obszarze 40—100 mórg **w Wałyczyku odbędzie się w czwartek, dnia 3 kwietnia o godz. 11.** Zgłaszać się w celu obejrzenia na miejscu u p. Rumińskiego.

Na terminie reflektanci, chcący nabyć parcele, winni posiadać zadatki. Zaleca się obejrzeć parcele już przed terminem.

Koncesjonowane Biuro Parcel.
K. ROUBA, Grudziądz
Dworcowa 23|25.

Podaję do łaskawej wiadomości, że otrzymałem od tutejszej elektrowni oraz miasta zezwolenie na zakładanie instalacji elektrycznej **siły i światła** oraz **naprawę wszelkich urządzeń elektryczn.**

Specjalność:

zakładanie dzwonków alarmowych.

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!

Codzienny dyżur montera do godz. 22-giej.

Jestem przekonany, że Obywatelstwo tutejsze mój warsztat poprze pozostaje

Z poważaniem

Leon Smykała

Wąbrzeźno, ulica Nowa 3.

Kino SŁOŃCE Kino

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

MOTTO:
Gdy już ucichły karnawału wrzaski
I z wstrętem zrzucono obrzydliwe maski
Niech miłą rozrywką dla każdego [Wąbrzeźnianina
Będą filmy i koncert Szymańskiego kina

Dziś w piątek, 28 bm. o godzinie 4 po poł. i 8,15 wieczorem

W sobotę, 29 bm. tylko o g. 4-tej

Pożegnalne przedstawienie

w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 12,15 i poraz ostatni o godzinie 3-ciej po południu.

Król Królów

W sobotę, 29 bm. o godz. 8,15 w. w niedzielę, 30 bm. o godz. 5,30 i 8,20 wieczorem

ukaże się dawno zapowiedziany film, który poruszył oba kontynenty pod tytułem

OSTATNI SYN

Do tego wspaniały nadprogram!

Zapowiadamy
1. **Przygody brygadjera Gerharda**
2. **Szampańskie życie**

OKAZJA!

Wysprzedajemy nasze zapasy

w częściach do pługów: lemiesze, odkładnie itp.

:—: z Ia stali, wyrób gdański, około 200 ctr :—: i oddajemy

poniżej ceny zakupu

Wszelkie wielkości na składzie.

KREISLANDBUND-GENOSSENSCHAFT

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. Jadwigi 3 **WĄBRZEŹNO** Tel. 43

NOWY FORD



Nowy Ford »TUDOR« Sedan

Wytworny wygląd, silna konstrukcja. Wóz, stojący na poziomie najtrudniejszych zadań. Wyposażony w stalową karoserję, sześcio-hamulcowy system, szybę ochronną z nierozpryskującego się szkła “Triplex”, szerokie drzwi, zapewniające wygodny dostęp do wnętrza. Dość miejsca na 5 osób. Silnik rozwija moc 40 KM. Niespotykana akceleracja i łatwość prowadzenia. —

Ford

J. KLEIN — Tczew, ul. Hallera

Fabryka karoseryj towarowych i autobusowych

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!